

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 mk. 40 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 60 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 2.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

W sobotę, 20 bm., o godz. 6 i pół rano w kościele św. Michała odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp.

Andrzejka Maleckiego,

ucznia klasy 3 ej męskiego gimnazjum, zmarłego w Grodnie 8 października, na które zapraszają krewnych, kolegów i znajomych

Rodzice.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 18 paźdz.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

W środku frontu flandryjskiego wczoraj również walka ogniowa była bardzo ożywiona. Zwłaszcza wczoraj wieczorem i dziś zrana wzmógł się ogień koło lasu Houtholst, oraz na południe od Passchendaele. Około Draibank odparte zostały kilkakrotnie nacierające silne oddziały wywiadowcze.

Pomiędzy kanałem La Bassée oraz Skarpa, jako też na południe od St. Quentin wzmogła się również podczas utarczek na przedpolu działalność ogniowa.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północy wschód od Soisson ożywiona od kilku dni działalność bojowa rozwinęła się w bitwę artylerji, która wre od dnia wczorajszego z krótkimi jeno przerwami od doliny Ailette do Braye.

Udział w walce tej biorą również baterje sąsiednich odcinków.

Od Aisny aż do północnego brzegu Mozy w wielu miejscach frontu również znacznie wzmógł się ogień.

Na północno - wschodnim froncie Verdun badeńskie oddziały szturmowe dzielnym uderzeniem wtargnęły wczoraj zrana około wyżyny 344 na wschód od Samogneux do nieprzyjacielskich okopów, zburzyły pięć i zabrały do niewoli ich załogę, o ile ta nie poległa w walce. Wieczorem nieprzyjaciel dwukrotnie próbował kontratakem odebrać zajęte okopy lecz został odparty.

*

Naogół zestrzelono wczoraj 13 samolotów.

W odpowiedzi za napad lotników na Frankfurt nad M., wczoraj ponownie rzucano bomby na Nancy.

FRONT WSCHODNI

Obliczanie zdobyczy wziętej na wyspie Ozylii dotychczas wykazało następujące rezultaty: Jeńców pochodzących z dwóch rosyjskich dywizji 10.000. Na wyspie Moon schroniło się zaledwo kilkaset.

50 dział, w tem kilka nieuszkodzonych ciężkich, nadbrzeżnych, oraz kilka baterji polowych.

Liczne zapasy broni i materiałów wojennych.

Część naszych sił morskich przedostała się przez zagrody minowe zatoki ryskiej do południowego wyścia wielkiego Moon Sundu, dokąd po krótkiej utarczce cofało się około 20 bojowych statków rosyjskich.

Baterje rosyjskie około Woi na Moon oraz Werder na pobrzeżu estlandzkim zmuszone zostały zamilknąć. Inne nasze oddziały floty stoją we wschodniej części Kassar-Wiek i zagradzają wyjście na zachód.

Pomiędzy Dźwiną a Dunajem poza kilku daremnymi napaściami rosyjskich oddziałów wywiadowczych znaczniejszych operacji bojowych nie było.

FRONT MACEDOŃSKI.

Położenie bez zmian.

Pierwszy generał kwatermistrz
L u d e n d o r f t.

BERLIN (18 bm. wieczorem Urzędowienie).

We Flandrji zmniejszona, na północy-wschód od Soisson bardzo silna działalność artylerji.

Między Ozylią a lądem położona wyspa Moon zdobyta została przez siły morskie i lądowe.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGERSKI.

Wiedeń, 17 października.

Na naszym wschodnim froncie oraz w Albanji ożywiła się w niektórych miejscach działalność bojowa.

Na odcinku Gabrjele zostały znownie odparte ataki włoskie.

Wiedeń, 18 października.

Poza pomyślnymi operacjami oddziałów szturmowych we wschodniej Galicji nigdzie nic szczególnego nie zaszło.

Naczelnik Sztabu
Generalnego.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol, 17 paźdz.

Na frontach nic szczególnego nie zaszło.

BERLIN (17 b. m. Urzędowienie)— Na widowni wojny na morzu Północnym zostało znowu zatopionych wskutek działalności naszych łodzi podwodnych 16,000 br. t. reg.

Szef Sztabu Admiralicji
Marynarki.

BERLIN (17 b. m. W. T. B.) — W sprawie zdobycia Ozylii komunikują w dalszym ciągu, co następuje: Rosyjskie morskie siły zbrojne, w tej liczbie statki linjowe, krążowniki opancerzone, kanonierski, torpedowce i łodzie podwodne, szybko uciekają w kierunku wschodnim, i ścigane przez części floty niemieckiej cofają się poza swe zagrody minowe.

Znajdujące się jeszcze na półwyspie Sworbe wojska angielskie są wobec tego pozbawione wszelkiej możliwości ucieczki.

Zdobycie Ozylii nie tylko zapewniło marynarce niemieckiej posiadanie zatoki Ryskiej, nad którą panowały dotąd ciężkie działa rosyjskie i angielskie z Zerelu (południowe wybrzeże Ozylii), lecz przekształciło ono także morsko-strategiczną sytuację na morzu Bałtyckim całkowicie na rzecz Niemiec.

Dwoma filarami narożnymi naszej obecnej pozycji na morzu Bałtyckim są: na zachodzie — zatoka Kilońska, na wschodzie zaś — zatoka Ryska z broniącą ją Ozylią.

Podobnie jednak jak Kilonja panuje jednocześnie z południa ku morzu Północnemu (przez kanał cesarza Wilhelma), tak samo tworzy teraz z drugiej strony Ozylija południowe skrzydło bramy, wiodącej do zatoki Fińskiej, i przez to podwójnie swoje znaczenie w stosunku do zachodu i północy stanowi punkt dominujący stanowiska przodującego na morzu Bałtyckim.

Posiadanie tej pozycji zabezpiecza dalej naszą znajdującą się na wschód od Dźwiny armję łącznie z Kurlandją i zagraża Rosji przez otwarcie drogi do Estlandji.

Zdobycie Ozylii pozbawiło ostatecznie podstawy nadzieje angielskie, którym nie zaprzeczano, co do usadowienia się we wschodniej części morza Bałtyckiego.

Zaiste, wobec skomplikowanego i inaczej zorganizowanego wydawania rozkazów podczas uadzwyczaj trudne-

go współdziałania armji i floty, przedsięwzięcie przeciwko Ozylii może służyć jako szkolny przykład.

Zakomunikować coś bliższego co do udziału poszczególnych kategorii statków w tem przedsięwzięciu nie jest dotąd wskazanem, ponieważ operacje nie są jeszcze zakończone.

Ale eskortowanie większej floty transportowej, jak również skład wyżej wspomnianych rosyjskich morskich sił zbrojnych, skierowanych przeciwko nam, wskazują na to, że małe jednostki wojny morskiej przy całej swej pełnej poświęcenia i zasług działalności mogły w tym wypadku poczynić tylko kroki przygotowawcze.

Również przy dokonywaniu przedsięwzięcia mogły one służyć w pierwszej linii tylko jako zabezpieczenie i broń poszczególna dla powodzenia, dającego się osiągnąć tylko przez działalność wielkich okrętów bojowych.

KOPENHAGA (17 bm. W.T.B.)— «National Tidende» donosi ze Sztokholmu, że, jak komunikuje poselstwo szwedzkie w Waszyngtonie, prawo, na mocy którego poddani neutralni mogą być zmuszeni do służby wojskowej, nie zostało jeszcze przyjęte przez kongres.

Kwestją tą zajmie się jednak kongres później.

Mianowanie Rady Regencyjnej.

—s—

Pisma warszawskie donoszą z Lublina w dniu 16 bm.

Z okazji rocznicy skonu bohatera narodowego miasto przybrało wczoraj szatę uroczystą.

Rano odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, na które przybył generał-gubernator hr. Szeptycki w towarzystwie szefa sztabu generalnego, szefa zarządu cywilnego, przedstawicieli reprezentacji przy generał-gubernatorstwie, oficerów i urzędników.

Po nabożeństwie odbył się uroczysty pochód przez miasto. Podczas pochodu wygłaszane były mowy patriotyczne.

Uroczysty nastrój zwiększony został przez ogłoszenie, dokonane przez generał-gubernatora, aktu o ustanowieniu Rady Regencyjnej. Ogłoszenie odbyło się w wielkiej sali gmachu generał-gubernatorstwa w obecności wszystkich wyższych dygnitarzy miejscowych, wysokich urzędników i oficerów generał-gubernatorstwa, członków arystokracji polskiej i innych.

O g. 12 m. 15 na sali ukazał się generał-gubernator hr. Szeptycki. Jednocześnie przybyli: kierownik cywilnego komisariatu krajowego, przedstawiciele ministerjum spraw zewnętrznych, przedstawiciele reprezentacji niemieckiej, komendant okręgu lubelskiego i delegacja legionów polskich. Generał-gubernator wstąpił na przystrojoną estradę, nad którą zawieszony był portret bohatera wol-

ności, Kościuszki, i wygłosił mowę następującą:

«Szanowni Panowie! Zaprosiłem panów tutaj, ażeby obwieścić im radosną dla każdego Polaka wiadomość, że J. C. i K. Apostolska Mość, kochający naród polski Cesarz i Król Karol w zgodzie ze swym dostojnym sprzymierzeńcem, Cesarzem Niemieckim, postanowił wprowadzić na urząd jako członków Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego Jego Eksceleńcję Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego Aleksandra Kakowskiego, Prezydenta Warszawy księdza Zdzisława Lubomirskiego i właściciela dóbr Maluszyn Józefa Ostrowskiego. Reskrypt Cesarzowski będzie ogłoszony w dniach najbliższych, a jednocześnie nastąpi in-tronizacja wysokiej Rady Regencyjnej w Warszawie.

Szanowni Panowie! Jednocześnie składam całemu narodowi polskiemu w obliczu tego doniosłego aktu historycznego moje najgorętsze życzenia. Życzę narodowi polskiemu, ażeby duch Kościuszki, tego wielkiego Polaka, duch prawdziwej miłości ojczyzny, która wszystko podporządkowuje dobru ojczyzny, duch odbudowy a nie duch niszczenia, duch pracy pozytywnej nie zaś negacji — prowadził zwarty w zgodzie naród do odrodzenia pod kierownictwem najwyższej polskiej władzy rządowej, wysokiej Rady Regencyjnej, której należy się posłuszeństwo każdego prawdziwego Polaka. Niech żyje Polska! Niech żyje wysoka Rada Regencyjna.»

Obecni z wielkim zapalem podchwycili ten okrzyk, a znajdującą się przed sztabem generał-gubernatorstwa orkiestra odegrała polskie hymny narodowe.

«Dziennik Polski» donosi z Warszawy:

Ogłoszona wczoraj w dodatkach nadzwyczajnych wiadomość o nominowaniu członków Rady Regencyjnej rozeszła się po mieście późnym wieczorem, gdy ulice już były napół opustoszałe. Obecny w teatrze członkiem Rady Regencyjnej: ks. Lubomirskiemu i Józefowi Ostrowskiemu, publiczność zgotowała owację.

W związku z nominacją Rady Regencyjnej znajduje się wiadomość podana przez niektóre pisma berlińskie, że Rada Regencyjna, niezwłocznie ogłosi dwa akty: pismo do obu monarchów i manifest do narodu polskiego. W polskich kołach mówią, że w związku z nominacją rządu przygotowuje się polityczną amnestję.

Fr. Naumann w «Mitteleuropa» we wstępnym artykule «Środkowo-europejski związek państwowy» bardzo żywo ubolewa nad brakiem układu pomiędzy Niemcami a Austrią.

«Skąd mają — pisze — członkowie Rady Regencyjnej i nowego ministerjum w Warszawie czerpać swoje wiadomości, gdy w Wiedniu mówi się, że nie wiadomo, co zamierza Berlin i odwrotnie!... Ktoś musi wyrzec ostateczne słowo o tem, czy Polska ma wejść w ściślejszy stosunek z Austrią i Węgrami, czy z państwem niemieckim, czy ze związkiem sprzymierzeńczym obu tych mocarstw.

Dlaczego teraz kręcimy się i zastanawiamy, a nie mamy dość odwagi, aby rozpocząć i rychło dokończyć niennikowaną wymianę zdań!...

Członek Rady Regencyjnej, ks. Zdzisław Lubomirski, — jak donosi «Kurjer Warsz.» — wyjechał na wieś na dni kilka.

Strategiczne plany koalicji.

Mniej więcej przed rokiem odbyła się wielka rada wojenna koalicji, na której postanowiono przejść na wiosnę 1817 r. do jednolitej ofensywy przeciwko państwom centralnym na wszyst-

kich frontach europejskich i azjatyckich. Zastanawiano się tylko nad tem, na którym froncie należałoby poprowadzić główny atak. Po długich debatach postanowiono, iż użyte zostaną najenergiczniejsze środki w celu przełamania frontu niemieckiego na zachodzie.

Kierownictwo wojskowe koalicji wyobrażało sobie to rozstrzygnięcie w następujący sposób: Przedewszystkiem, z wiosną 1917 r. na froncie zachodnim miała stanąć wielka, miljonowa armja angielska już dostatecznie wyćwiczona. Armja ta miała zająć front we Flandrii, łącznie z armją belgijską, oraz północną część frontu francuskiego. Na pozostałej części terenu zachodniego, miały operować silne wojska francuskie wsparte przez armję portugalską i korpus rosyjski. Tu miał nastąpić najsilniejszy i najgwałtowniejszy atak na stanowiska niemieckie, mający zakończyć się przełamaniem frontu niemieckiego. Jednocześnie armja włoska miała przypuścić szturm na stanowiska austriacko-węgierskie, a Rosjanie i Rumuni na terenie wschodnim. Ponadto, te główne ataki miały być wspierane ofensywą generała Sarraila w Macedonji, oraz ofensywą na frontach tureckich.

Wiosną i lato 1917 r. zmienili gruntownie tak szczegółowo obmyślany plan. Przedewszystkiem pokrzyżowała go rewolucja rosyjska, która uczyniła armję rosyjską i rumuńską niezdolnymi do boju. Następnie energiczna wojna łodzi podwodnych ograniczyła dowóz materiałów wojennych na fronty macedoński i turecki tak, że koalicja mogła przeprowadzić tylko tę część rozległego planu, która tyczyła się frontu zachodniego i włoskiego. Po nadzwyczaj krwawych zapasach okazało się wreszcie, że front niemiecki niemożliwym jest do przerwania. Potężne walki zakończyły się bez żadnego rezultatu i pociągnęły za sobą wielkie ofiary.

Teraz koalicja stanęła wobec nowego zagadnienia strategicznego, które obecnie jest znacznie więcej ograniczone, niż przed rokiem. Przedewszystkiem zaniechano przynajmniej na razie operacji na większą skalę przeciwko Bułgarii. Również na froncie macedońskim zdecydowano się na prowadzenie przez armję Sarraila li tylko działań lokalnych ze względu na trudności transportowe. Wojna na dalekim wschodzie, po odpadnięciu niemieckiego bezpieczeństwa rosyjskiego w Armenji i w Persji, utraciła dla koalicji wiele szans. Rosja ciągle jeszcze nie jest zdolną do podjęcia jakiegokolwiek akcji zaczepnej na swym rozległym gruncie. To samo powiedzieć można o Rumunji. Pozostają więc tylko dwa tereny walk na których oczekiwać należy poważniejszych akcji, mianowicie teren zachodni i włoski.

Ponieważ, jak to już wyżej wspominaliśmy, na terenie zachodnim nie powiódł się zamiar przełamania frontu niemieckiego, przeto koalicja po-bróbuje obecnie zadać cios sprzymierzonej monarchji nadnauńskiej w tym celu czynią się przygotowania do nowej wielkiej ofensywy nad Isonzo. Innymi słowy, koalicja zamierza obecnie po «trupie Austro-Węgier» dotrzeć do Niemiec.

Bezpośrednią rozprawę z Niemcami na terenie francuskim koalicja planuje na wiosnę roku przyszłego po nadejściu do Francji wojsk amerykańskich, które mają zastąpić wykluczoną obliczeń armję rosyjską. Nie wiadomo jednak, czy wobec braku okrętów przewozowych Ameryka będzie w stanie przewieźć do Francji tak wielkie siły wojskowe, któreby mogły wyrównać ubytek armji rosyjskiej.

Przypuszczać należy, że i nowe plany koalicji nie odniosą pożądanego przez nią skutku.

Socjalizm niemiecki a sprawa polska.

Ongi, za dawnych dobrych czasów, gdy wojny jeszcze nie było, sprawa polska miała sprzymierzeńców jeno między socjalistami. Już nie mówiąc nawet o poglądach Marksa i Engelsa na sprawę polską, do ostatnich czasów sympatji, dla idei niepodległego państwa polskiego znaleźć można było jeno u Beblów i Liebknechtów, u Jauresów lub Sembatów. Nic w tym nie było dziwnego, wszak samookreślenie i wolność narodów stanowiło integralną część programu socjalistycznego.

Tem więc jest bardziej zdumiewające, że w chwili obecnej idea Polski niepodległej w obozie socjalistów niemieckich jest wysoce niepopularną, również niepopularną jest w obozie wszechniemieckim. Paul Lenoch jeden z przywódców socjalizmu niemieckiego z powodu incydentu Hoffmann-Grimmem oświadczył w «Die Glocke» «Któż nie w.e. że Niemcy uważają za możliwe przyjacielskie pertraktacje z Rosją o autonomję Polski, Litwy i Kurlandji i że w każdym razie nie zechcą o te sprawy rozbić pokój (an ihnen nich den Frieden scheitern lassen will).

W «Sozialistische Monatshefte» zaś, które się chlubią tem, że nawet przed upadkiem caratu jedynie w przyjaźni niemiecko-rosyjskiej upatrywały zbawienie, czytamy pod datą 26 czerwca o akcie 5 listopada, że proklamacja państwa polskiego była początkowo niewątpliwie aktem, skierowanym przeciwko Rosji i jako taki musiała budzić u nas najcięższe wątpliwości.

Ale gdy Rosja sama przyrzekła Polsce niepodległość, to Polska nie może już być objektem sporu między Rosją a mocarstwami centralnymi (chyba, że nastąpią dalsze niezwykle niezręczne akty); i naturalnie nasuwa się wspólne rozwiązywanie sprawy polskiej. (Hermann Kranold Die Türken, Russland und Europa).

Wreszcie ostatnio p. Cohen, poseł socjalistyczny, pisząc w «Vossische Zeitung» o swym pobycie w Warszawie znowu wraca do refrenu o konieczności przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, której na przeszkodzie stoi jedynie nieszczęsna sprawa polska i radzi, «by wszystkie wschodnie kraje przyzwolice i o ile tylko możliwe, dobrze admistrrować z przyciągnięciem krajowców do współpracy, a wyrzec się wszelkich obietnic na przyszłość».

Tak daleko nawet idzie p. Cohen, że daje do zrozumienia, że bodaj, czy czwarty podział Polski nie byłby najlepszym rozwiązaniem.

Nic dziwnego, że republikańska Rosja bliższą jest dziś sercu socjalistów, od przyszłej Polski, która niewątpliwie obierze sobie formę rządu monarchicznego.

Zabiegi pokojowe.

Odłożone nadzieje.

Pisma wiedeńskie wyrażają przekonanie, że po ostatnich mowach Asquitha, Lloyd Georgea i Ribota nadzieje na pokój znacznie osłabły. W akcji pokojowej widać zastój, który potrwa prawdopodobnie długo.

Wbrew tym głosom prasa angielska, komentując obecną podróż ces. Wilhelma po Bałkanach, snuje domysły, że ces. Wilhelm przygotowuje nowy krok w sprawie pokoju, tym razem na podstawie bardziej niż uprzednio pojedynczej. Niektóre gazety greckie z tego samego powodu piszą że pokój bardzo szybko nastąpi.

Dookoła wojny.

Na froncie włoskim.

W.T.B. donosi z Wiednia. Od pewnego czasu gazety nieprzyjacielskie w mętnej formie dają do zrozumienia, że mają nastąpić wspólne wysiłki wódzów koalicji tym razem na froncie włoskim. To, co się nie udało na froncie wschodnim, we Flandrii i w Macedonji ma być podjęte teraz nad Isonzo i na froncie Tyrolskim. Koalicja jest znowu o jedną nadzieję bogatsza, przyczem oszukiwane narody tego zgrupowania mocarstw narażone będą na nową kampanię zimową. Prasa koalicyjna codziennie zapewnia, że liczne pociągi dążą na południe, aby okazać pomoc zdemoralizowanym hordom Cadorny. Zbytecznym jest stwierdzić, że i przedsięwzięcie w rodzaju zapowiedzianego, o ile istotnie poważnie będzie podjęte, natrafi na przygotowaną monarchję. Po sto razy zapowiedziana jedność frontu nie przestrasza nas i jeśli koalicja sądzi, że na naszym południowo-zachodnim froncie spotka słaby punkt, to przeżyje tak samo kiwawe rozczarowanie, jak na wszystkich naszych frontach.

Niemcy.

Pogłoski o zmianach w rządzie.

«Frankf. Ztg.» zaprzecza pogłosce, zamieszczonej w prasie berlińskiej, jakoby na miejsce dr. Helffericha, wicekanclerzem Rzeszy miał zostać pos. Payer.

Gazety berlińskie coraz konkretniej omawiają ewentualne zmiany w rządzie Rzeszy, które mają nastąpić po powrocie ces. Wilhelma do Berlina.

Warunki pokojowe wolno-konserwatystów.

Jak donosi «Vorwärts» przyjdum partji wolno-konserwatywnej powzięło w dn. 15 bm. rezolucję, w której powiedziano:

«Naszym celem wojennym może być tylko taki pokój, który da nam zupełną gwarancję obrony kraju i gospodarczego rozwoju co da się tylko osiągnąć przez aneksję terytorjów, ulżenie w kosztach wojny, zdobycie terytorjum kolonizacyjnego na wschodzie i utrwalenie naszych posiadłości kolonialnych.

Anglja.

Kobiety dla celów pomocniczych w armji.

Korespondent angielski gazety «Neue Zürcher Ztg.» komunikuje, że angielski minister wojny poszukuje milion kobiet dla armji pomocniczej, które mają zastąpić żołnierzy, dozorujących wojskowe składy i magazyny.

Kobiety mają być wyekwipowane i ćwicone jak rekruci.

Włochy.

Otwarcie Parlamentu.

Ag. Stetani donosi z dn. 16-go bm., że Liba rozpoczęła znowu swe prace. Prezes ministrów, Boselli, stwierdził, że nieuzasadnione nadzieje na zbliżenie pokoju, służą tylko do tego, by go odroczyć. Następnie rząd przedłożył projekt prawa w sprawie 4 tymczasowych dwunastek budżetowych. Socjaliści zażądali dyskusji nad oświadczeniem rządu. Boselli odrzucił żądanie socjalistów i postawił na głosowanie wniosek udzielenia wotum zaufania rządowi. Wniosek

socjalistów odrzucony został 228 głosami przeciw 51, przy 15 wstrzymujących się od głosowania.

ROSJA.

Panika w Petersburgu.

Gazety berlińskie donoszą ze Sztokholmu, iż w Petersburgu po nadejściu wiadomości o zajęciu Ozyli zapanała panika. Tłumy mieszkańców z pakunkami i tobołkami cisną się na dworce kolejowe, żądając pociągów nadzwyczajnych. W wagonach rozgrywają się sceny nie do opisania. Co chwila rozchodzą się po mieście zupełnie nieuważone pogłoski, to o zajęciu portu bałtyckiego, to o upadku Rewia, lub Hapsali. Kierenski zabronił sprzedaży biletów kolejowych do Archangielska. Mieszkańcy Petersburga, którzy z powodu drożyzny przebywali dotychczas na letniskach w Finlandji obecnie masowo wracają do stolicy. Panikę powiększają jeszcze gazety, piszące jak np. «Nowoje Wrem.» wielkimi literami na pierwszej stronie: «Petersburg w niebezpieczeństwie» i t. p. Banki i rozmaite inne instytucje opuściły Rewel.

Jak donosi z Petersburga paryski «Journal», ogłoszenie wiadomości o zajęciu Ozyli wywołało duże obawy. Poczynione przez rząd kroki obronne są uważane powszechnie za skuteczne. Sztab generalny, oraz ministrowie robią przygotowania w celu stawienia oporu ofensywie na Petersburg. Sytuacja jest uważana za poważną, ale nie rozpaczliwą narazie, ponieważ Petersburg nie jest jeszcze bezpośrednio zagrożony.

Pomiędzy ludnością powstała zdaje się otwarta panika. Niezliczona ilość osób żądała na dworcach kolejowych biletów do Rosji centralnej.

Stosunki z Anglią i Ameryką.

PTA donosi, że rząd pozwolił na wywóz tych towarów do Stanów Zjednoczonych, które ze względu na stosunki wojenne dotychczas wywożone być nie mogły.

«Corriere della Sera» donosi z Petersburga, iż przybyli tam angielscy admirałowie w celu reorganizacji floty rosyjskiej.

Sztrajk aptekarzy.

PTA donosi, że wszyscy pracownicy aptek petersburskich z powodu nieprzyjęcia ich żądań gospodarczych przez właścicieli aptek postanowili urządzić bezrobocie.

O zwrot kościołów katolickich.

«Echo Polskie» z dn. 21 września donosi:

«Wskutek podań, składanych przez miejscowych parafjan, Komisja Likwidacyjna wystąpiła do Rządu Tymczasowego o zwrot szeregu zabranych gmachów kościelnych i klasztorów. Są to: 1) Gmachy po-karmelickie w Berdyczowie, 2) Kościół w Czasznikach, 3) Gmach po-dominikański w Luborze, 4) Kościół i klasztor po-karmelicki w Horodyszczu, 5) Kościół w Komargrodzie, 6) Kościół zamkowy w Wiszniowcu, 7) Kościół w Smiłowiczach, 8) Kościół w Mirze.

Ze spraw powyższych najbliższą jest załatwienia sprawa zwrotu murów po-karmelickich w Berdyczowie. Ministerjum spraw wewnętrznych wystąpiło w dniu 22 września r. b. do Rządu Tymczasowego z wnioskiem o zwroczenie kościołowi berdyczowskiemu posiadłości po-karmelickich, z zastrzeżeniem jednak, że mieszczące się w gmachach po-klasztornych urzędy mają mieć na znalezienie lokalu i przeprowadzkę dany termin do 1 stycznia 1918 roku.

W sprawie pozostałych, jak widać z otrzymanych w departamencie wyznań informacji, ministerjum zajete jest obecnie zbieraniem odnośnych wiadomości.

Pożar w Baku.

«B. Z. am Mittag» donosi z Baku, że jak komunikują z Odasy, w szybach naftowych w Baku szaleje straszliwy pożar. Uległo już zniszczeniu 16000 tonn ropy naftowej oraz 2,400 nafty oczyszczonej.

Liczba ofiar w ludziach nie została jeszcze ustalona.

Przyczyna katastrofy jest nieznaną.

Wybory do konstytuandy.

Według «Nieuve Rotterd. Courant», «Daily Tel.» komunikuje z Petersburga, że wybory do konstytuandy odbędą się 25 listopada. Otwarcie konstytuandy nastąpi 13 grudnia. Bolszewicy zamierzają zwołać na dzień 15 listopada kongres powszechny rad robotników i żołnierzy.

W Charkowie i Tambowie odbyły się pogromy.

Z nastrojów Petersburga.

«Berlin. Lokalanz.» donosi z Kopenhagi, że, według informacji z Petersburga, strata wysp Ozyli i Dage wywołała w Petersburgu piorunujące wrażenie.

Wśród ludności daje się zauważyć wzrastające rozgoryczenie przeciwko rządowi.

Pomimo ogłoszonego przez ten ostatni rozkazu dziennego, aby wszystkie wewnętrzne trudności ustąpiły na plan tylny wobec zwalczania wroga zewnętrznego, w słowie i czynie toczy się wciąż walka pomiędzy partjami burżuazyjnymi a «bolszewikami».

Przed ambasadą angielską oraz pałacem zimowym w ostatnich dniach odbywały się hałaśliwe manifestacje przeciwko rządowi angielskiemu.

Przed ambasadą angielską mówca wygłosił w najwyższym stopniu anty-angielską mowę, w której wspominał ironicznie o tak zwanem panowaniu na morzu sprzymierzeńców angielskich. Rząd kazał interwenjować wojsku.

O uwolnienie Kornilowa.

«Popolo d'Italia» komunikuje z Petersburga, że grupa oficerów oraz wyższych wojskowych wystosowała podanie do rządu, domagając się uwolnienia z więzienia gen. Kornilowa, brak winy którego udowodniono.

Gazeta «Nowa Żyżn» dowiedziała się podobno od obrońcy generała Kornilowa, iż oskarżenie Kornilowa o zdradę stanu zostało cofnięte, ponieważ rząd sam rozkazał, aby 3-ci korpus kawalerji wyruszył przeciwko stolicy. Pozaatem zostało stwierdzone, iż marsz na Petersburg nie wpłynął na walkę na froncie.

Również oskarżenie o bunt i opór przeciwko władzy państwowej zostało cofnięte, ponieważ akt o usunięciu Kornilowa został podpisany tylko przez Kierenskiego, nominacja zaś jego na wodza naczelnego była podpisana przez wszystkich członków gabinetu ministrów.

Kornilow był wskutek tego uprawniony do nienużawiania usunięcia go.

Królestwo Polskie.

O fałszywą denuncjoję.

Jakkolwiek na ogół z powodu braku miejsca nie zamieszczamy sprawozdań z sali sądowej, na ten raz uważamy za stosowne uczynić wyjątek; sprawa, której przebieg podamy poniżej, rozegrała się co prawda w Warszawie, jest ona jednak niestety typową w obecnych czasach i dla naszych warunków. Niechże surowy wy-

rok posłuży za przestroję tym, których własne sumienie nie powstrzyma przed tego rodzaju bezceństwami:

«W dniu 3 czerwca r. b. do policjanta niemieckiego, Horoby, stojącego na ulicy, podszedł jakiś człowiek w uniformie konduktora tramwajowego i oświadczył, że niejaki Jan Dąbrowski jest szpiegiem rosyjskim i działa przeciw armji niemieckiej.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że oskarżenie było fałszywe.

Poczęto szukać oskarżyciela, który wprawdzie podał fałszywe nazwisko, Sankowskiego, lecz został zdemaskowany dzięki temu, że policjant zanotował jego numer z czapki.

Okazało się, że jest nim Franc. Kaczyński, 35-letni konduktor tramwajów miejskich, przyrodni brat znanecjanowanego, zamieszkały razem z nim w domu Nr. 11 przy ul. Długiej. Motywy oskarżenia była okoliczność, że Dąbr. w ostatnich czasach począł silnie nalegać na Kacz., by zwrócił mu dług w kwocie 300 rb.; chcąc się pozbyć tego długu, oskarżył Dąbrowskiego, licząc na to, że wobec tak poważnego oskarżenia, Dąbrowski będzie unieruchomiony i o dług nie trzeba będzie myśleć.

Naczelny prokurator Floret wniosł o rok więzienia.

C.-Niemiecki sąd okręgowy skazał Kaczyńskiego na półtora roku więzienia.

Ogłoszone przez sędziego Krosę motyw wyroku zaznaczają, że sąd nie dopatrywał się żadnych okoliczności łagodzących w niecnym przestępstwie oskarżonego, który nie zawahał się dla pozbycia długu oskarżyć swego brata o przestępstwo, grożące karą śmierci».

KRONIKA

CALENDARZYŃ.

Dziś: Piotra z Alkantary.

jutro: Ireny i Marty.

Pełturze: Urszuli.

Wschód słońca—o g. 6 m. 35

Zachód słońca—o g. 4 m. 54

Z WILNA.

— Z półtek księgarskich.

Ks. Karol Obolewicz. Promień istotnej oświaty. Wilno, 1917, str. 72. (Druk ks. A. Rutkowskiego).

Pilnej potrzebie społecznej chce odpowiedzieć dziełko niniejsze, którego celem jest dać ludowi naszemu pojęcie właściwe o potrzebie oświaty, przymiotach oświaty prawdziwej i sposobach jej szerzenia. Coraz gęstszą się staje sieć szkół w kraju naszym. Potrzebne jest przeto natychmiastowe uświadomienie ludu co do tego, jaką ma być oświata prawdziwa i co mu dać ona może. Bez tej świadomości trudno się spodziewać po niej większych owoców. Jednocześnie jest to droga najpewniejsza, by duszę ludu naszego uchronić przed oświatą fałszywą i szkodliwą, którą słusznie Foerster nazywa «latarnią złodziejską», nie zaś pochodnią w ręku pielgrzymy ziemi. Książeczka ta napisana z głębokim przekonaniem i znajomością ludu, przytem język jej prosty, wolny od papierowych kwiatów stylu taniego. Zasłużonemu autorowi licznych prac dla ludu naszego należy się uznanie za nowe dziełko, któremu życzymy poczytności wielkiej na wsi i w mieście.

— Zebranie. Dnia 21-go bm. o g. 4-ej po południu w lokalu Taniej Kuchni (I Portowa № 4) odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Polskiego Stowarzyszenia Rzemieślniczego. Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1) Sprawozdanie z działalności zarządu. 2) Sprawozdanie z działalności kuchni Stowarzyszenia. 3) Spra-

wozдание sekcji dramatycznej. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Wolne wnioski.

Ze względu na czas wojenny zebranie będzie prawomocne niezależnie od ilości przybyłych członków.

— Z „Lutni“.

W niedzielę najbliższą, 21 b. m., wystawioną zostanie po raz drugi na scenie «Lutni» ciesząca się wielkiem powodzeniem barwna sztuka W. Anczyca w 7 obrazach „**Kościuszko pod Raclawicami**“.

Sprzedaż biletów na to przedstawienie odbywa się co dnia od godz. 5 pp.

— Osobiste. Ks. Wł. Tołoczko prosi p. Chodnicką (Nikodemski zaitek ?) o przybycie we własnym interesie na plebanję S-to Jańską m. 2-a między 12 a 1 pp.

— Nledoreżone listy, które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Mowsza Bek, B. Goldberg, Stefan Grybowski, Kazimiera Jutelis, Józefa Jackiewicz, Riwe Krawec, Stanisław Kozakowski, Anna Kalaszewska, Szmul Kacowicz, Wiktorja Lastańska, Tekla Wojczun, Eda Widser (Weter), Jakób Awinowicki, M. K. Chasan, Almira Chucka, Marja Pinkowska, Augustyn Legus, Helena Maczewicz, Petronela Lutkowska, Józefa Petrowicz.

Stach Świstacki.

W szalonym i uwięzionym zwycięstwem ataku kosynjerów na działą moskiewskie pod Raclawicami odznaczył się najbardziej po Bartoszu Głowackim dzielny Stach Świstacki.

O nim to wspomina Lenartowicz w «Bitwie Raclawickiej»:

«Komu Pan Bóg błogosławi,
temu się i wiedzcie
«Idzie sobie Stach Świstacki,
a Głowacki jedzie».

Tak było po sławetnych Raclawicach. Znaleźli się chłopci krakowscy w gorszej opresji. Pod Szczekocinami zostali huraganowym ogniem zdziesiątkowani, padł Bartosz Głowacki, lecz Świstackiemu Bóg pozwolił doznać licznych jeszcze przygód.

Po różnych przejściach dostał się były kosynjer do legionów Dąbrowskiego i był podporucznikiem w kompanji Karola Drzewieckiego.

Ten ostatni zapisał w swych niezmiernie ciekawych pamiętnikach zabawne zdarzenie, które miało miejsce w Rzymie, gdy tam w maju 1798 r. stanęły załogą legje Dąbrowskiego. Oficerowie rozkwaterowali się w pałacu:

«Dnia jednego przybiegł do mnie pan Świstacki, kosynjer z pod Raclawic, a podporucznik w kompanji mojej i uskarżał się na swoją niedolę, że mu w pałacu dano kwatery. Wodził go lokaj po obszernych pokojach i pokazywał łóżko do spania, lecz gdy go opuścił, szukał (Świstacki) łóżka nadaremnie i w pokojach go znaleźć nie mógł, a rozmówić się nie umiał. Poszedłem mu w pomoc, łóżko znowu pokazano.

— Tak to i wprzód — odezwał się — ale jak pan mnie opuści, znowu łóżka nie stanie.

W istocie, łóżko było w niszy, którą bleitrąm jednego koloru ze ścianą pokójów zasłaniał, a Świstacki pojąć tego nie mógł».

Poszedł znow Stanisław Świstacki na nowe boje i trudy. Gdy legjony wciąż walczyły we Włoszech, spotkał go tam smutny koniec, a padł on nie od kuli nieprzyjacielskiej.

Pewnego wieczora znajdował się w restauracji z oficerem francuskim, na którego czatował Włoch, by go sztylitem zgładzić ze świata. Ledwie Świstacki wyszedł, ugodził go Włoch śmiertelnie, nie poznawszy w ciemności swej omyłki.

Taki los spotkał Stacha z pod Raclawic.

Zniszczone zabytki.

Warszawskie Tow. Opieki nad Zabytkami świeżo ogłosiło listę zburzonych lub uszkodzonych przez wojnę zabytków. Nie zdążyło ono jeszcze zdobyć sobie wiadomości o wszystkich stratach, w każdym razie ma w swej ewidencji sporą ich liczbę...

A mianowicie: Brochów, Bolimów, Cieszyn, Czernice Borowe, Gniewoszów, Jędrzejów, Góra Kalwarja, Kązmiierz nad Wisłą, Koniusze, Kozłów Szlachecki i Kozłów Biskupi, Krasne, Kurdwanów, Leoncin, Głuck, Luborzyce, Lutomiernsk, Łowicz, Maków, Mirosław, Mława, Nowe Miasto, Oliwa, Piaseczno, Przedwiojow, Przasnysz, Raszyn, Rokitno, Rybno, Simno, Suidowo, Sułozowa, Szydłowiec, Topola pod Łęczycą, Wisztyniec, Wiślica, Wysokie Koło i Zawady.

Miejscowości te nie obejmują naturalnie całokształtu strat naszych, niewątpliwie jednak tu się najdotkliwsze kryją.

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami roztoczyło przedewszystkiem opiekę nad najbardziej wartościowymi i najbardziej zniszczonymi zabytkami.

W Kazimierzu nad Wisłą padło ofiarą szereg pięknych, stylowych domków.

Ciężkie straty ponieśliśmy przez okropne zniszczenie kościoła w Brochowie (pow. sochaczewski). Zabytek ten, którego budowa ukończona została już około roku 1561, jest rzadkim okazem tak zwanego kościoła warownego.

«Wygląd zewnętrzny — mówi o nim w swym sprawozdaniu delegat Tow., p. Jarosław Wojciechowski — b. malowniczy, uwarunkowany postawą obronną całości, utrzymany w masach ciężkich i imponujących ogromem murów, tchnął jeszcze duchem średniowiecza. Charakter gotycki w technice murów, utrzymanych w cegle surowej, w skarpowaniu ścian, w szczytach kominkowych, o pięknych sterczynach filarów». «Wnętrze renesansowe, ślady pięknej polichromji wraz z pozostałościami cennych rzeźb renesansowych dają obraz dzieła pańskim sumptem zakrojonego na miarę szeroką i pod względem sztuki godnego złotej epoki Jaggiellonów.

Niemniej bolesne jest zniszczenie w Przasnyszu, gdzie padł ofiarą kościół Bernardyński wraz z klasztorem, kaplica św. Wawrzyńca, które były rzadko pięknymi zabytkami najbardziej typowych stylów budownictwa polskiego, a mianowicie: późnego gotyku, szczytu wykwintnego renesansu i wdzięcznego baroku. Ucierpiał kościół przy klasztorze pp. Felicjanek,

kościół farny i kościół św. Ducha. Zupełnie zaś zniknęła z powierzchni synagoga barokowa, której wartość architektoniczna nawet nie jest znana.

Położona w południowej części Królestwa Wiślica posiada przepiękny i arcyciekawy kościół, którego zniszczenie jest nad wyraz okropne. Prof. Szydłowski nazywa go «największym może kościołem halowym w Polsce». Pochodzi z wieku czternastego. Ostatnimi pozostałościami jego pierwszej budowy są dwie wieże romańskie nowsza budowa gotycka. Piękne wnętrze obfitowało w szczegóły gotyckie, całość jednak barokowa. Dziś wszystko zrujnowane i rozbite wraz z epitaflami i nagrobkami. Piękne słupy, podtrzymujące wnętrze, zniknęły bez śladu. Kościół w Wiślicy ma być rekonstruowany przez warszawskie Towarzystwo wspólnie z Krakowem.

Jak z całego powyższego zestawienia wynika, zniszczone zabytki Król Polskiego pod dobrą znajdują się opieką. Zabezpieczone są na razie od złośliwości czasu i nieudolności ludzkiej. Tow. Opieki nad Zabytkami zrobiło, co mogło.

Stosunki na Podlasiu.

«Dziennik Narodowy» otrzymuje z Lublina korespondencję o stosunkach na Podlasiu. Przytaczamy z niej następujące szczegóły:

Nadchodzą tu wieści z dwu dawnych gniazd prawosławia, skąd mniszki moskiewskie niosły w okoliczny lud propagandę prawosławia politycznej agitacji. To Radecznicza i Leśna. Dziś po mniszkach zostały tylko ślady i wspomnienia. Dźwignęły się zaś warsztaty polskiej pracy oświatowej i społecznej.

W Radeczniczy w zagrabionej ongiś przez moskali starej świątyni, od półtora z górą roku służbę Bożą sprawuje katolicki kapłan. Nieopodal radeczniczego kościoła, w sporym domu dawnej szkoły, znalazło siedzibę schronisko bezdomnych sierot z całego powiatu zamojskiego. Ufundowała schronisko ofiarność okolicznego społeczeństwa. Opiekują się sierotami specjalnie sprowadzone z Krakowa S. S. Felicjanki, które wychowują działość na przyszłych prawych i pożytecznych obywateli kraju.

W Leśnej, w gmachu dawnego klasztoru prawosławnych mniszek, znalazło obecnie siedzibę polskie seminarjum nauczycielskie, które, ściągając na naukę młodzież okoliczną, ma w przyszłości zapewnić Podlasiu należyty dopływ wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Seminarjum prowadzi podlasko-litewskie Koło oświa-

towe. Kurs seminarjum czteroletni. W zeszłym roku szkolnym liczyło ono 4 nauczycieli i 30 uczniów, wyłącznie synów włościańskich. Założenie seminarjum nauczycielskiego w Leśnej jest jednym z dowodów, iż na Podlasiu tworzyć się poczynają skupienia poważnej polskiej pracy kulturalnej. Podłoże dla pracy tej, choć dziś zachwaszczone, jest jednak odpowiednie, bo Podlasie, wbrew wszystkim rosyjskim kłamstwom i fałszom jest nawskroś polskiem.

Związek ludu podlaskiego z polską ojczyzną najczęściej jest jednak tylko żywiołową, elementarną siłą, nie zaś świadomym, wyraźnym poczuciem. Stan ten pogarsza przez wiek moskiewskich rządów wyhodowana ciemnota tego ludu. To też wszelka praca oświatowa na Podlasiu, zwłaszcza przy dzisiejszych wojennych stosunkach, jest bardzo trudna. Daje się to przede wszystkim we znaki szkolnictwu ludowemu. Ubogie materialnie, bo oparte jedynie na opłatach podlaskich biedaków, nie cieszy się ono poparciem ludu, który w wielu jeszcze miejscach całkiem nie rozumie dobrodziejstw oświaty.

Niewiele lepiej niż na wsiach, dzieje się w miasteczkach podlaskich. Dodatni wyjątek pod względem stanowia Białą, gdzie tamtejszemu społeczeństwu udało się utworzyć gimnazjum na początku z kilkoma pierwszymi klasami. Gimnazjum liczy kilku nauczycieli i z górą 100 uczniów; wśród tych ostatnich istnieje koleżeńską, towarzysko-naukowa, organizacja «Ognisko».

Najświeższe wieści z Ukrainy.

Z Kijowa sztokholmski korespondent «Czasu» nadsyła następujące wiadomości:

W tutejszych politycznych stosunkach panuje zamieszanie, podobne do petersburskiego. Rada ukraińska próbuje walczyć z rządem o rozszerzenie swoich kompetencji, ale nie znajduje dość silnego oparcia we własnym społeczeństwie. Po tak fatalnym dla Ukraińców wyniku wyborów miejskich, żywił rosyjski poczuł się pewniejszym swoich sił i już nie ulega tak biernie, jak dotychczas, naciskowi separatystów. Wybory do zarządu miejskiego w Kijowie wypadły dla Polaków nieszczerze, gdyż polscy robotnicy i rzemieślnicy głosowali przeważnie na kandydatów bloku, a P.P.S. wystąpiła z własną listą. Ukraińcom poszło jeszcze gorzej, gdyż z ich narodowej listy nie przeszedł ani jeden kandydat.

Dla Polaków najważniejsza jest o-

becnie kwestja szkolna. Zarząd miejski przejął dotychczas na swój etat sześć polskich szkół elementarnych i dał lokal na 3 szkoły średnie: żeńskie i męskie gimnazjum klasyczne i szkołę realną. Ludność polska ma prawo jeszcze do dwóch szkół średnich, które jednak może otrzymać tylko od rządu.

Organizacja ukraińskiego rządu pod nazwą «Sekretariatu generalnego», przeciąga się ciągle jeszcze z powodu nieporozumień pomiędzy różnymi odcieniami ukraińskich socjalistów. Zamieszanie wywołała najpierw t. zw. instrukcja rządu tymczasowego, która postulaty ukraińskie znacznie obcięła.

Po przyjęciu instrukcji przez Radę, prezes sekretariatu, Winniczenko, aż do rewolucji podrządy pisarz rosyjski, ustąpił ze swego stanowiska, co spowodowało ogólne przesilenie w sekretariacie.

Organizacja Polaków w dawnych kresowych prowincjach postępuje niestannie i uzupełnia się coraz to nowymi związkami. Na prowincji powstały wszędzie związki ziemian polskich dla wspólnej obrony interesów gospodarczych. Sprawa podziału ziemi nie wywołała jeszcze groźniejszych ruchów chłopskich. Gwałty, jakie tu i owdzie zaszły, miały za sprawców włączających się gromadnie, po części z bronią, dezertarów.

Jednakże chłopci próbują zaszachować większych właścicieli, podnosząc niezmiernie cenę robocizny. Odbija się to głównie na plantacjach buraczanych, których obszar musiano z tego powodu zmniejszyć; ponieważ zaś gubernje przednieprzańskie są jedynymi dostarczycielami cukru dla całej Rosji, zmniejszenie produkcji będzie miało poważne następstwa.

W tej sprawie ogłosił w «Ruskiem Słowie» znany działacz kijowski, Tuhan-Baranowski ciekawy, fachowy artykuł. Autor stawia pytanie: «Co przyniesie chłopom reforma ziemska?»—i opierając się na statystyce z 1910 roku, dochodzi do przekonania, że tak zwana norma pracy musi wynosić conajmniej 50 dziesięcin na rodzinę. Taką więc ilość ziemi trzeba zostawić większym właścicielom. Pozostanie do rozdania 859 tysięcy dziesięcin. Skoro się tę ilość rozdzieli pomiędzy ludność bezrolną, małorolną i tych przedmieszczan, którzy z roli żyją, okaże się, że każda rodzina otrzyma po 4 dz. W porównaniu z nadziejami, jakie włościanie przywiązują do zapowiedzianej reformy, jest to bardzo mało i nastąpić musi ogólne rozczarowanie i rozgoryczenie.

KINEMATOGRAF „HELIOS“
Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej.

Program na 17—19 października 1917 r.—**Widoki z Górnych Niemiec**, z natury.
„Zabójczyni“, życiowy obraz w 4 częściach, pełen ciekawych scen w wykonaniu pierwszorzędnym, nych artystów stolicy Nadsekwaniańskiej.—**„ANNO! GDZIE TY MIESZKASZ?“**, pełna nieskończonego humoru komedia w 3 częściach.—**Początek o g. 4-ej. Koniec o g. 11-ej wiecz.**
Wejście do kinematografu jest wolne dla wszystkich **tak cywilnych**, jak i wojskowych.

KINEMA-TOGRAFIUM LUX
Ś-to Jerska II.
Właściciel J. Krubicz.

Tylko dn. 19, 20 i 21 października. 947
STRASZNY SEN, dramat psychologiczny w 6 dużych częściach. || **Widoki Lizbony**, natura. || **Znać pana po cholewach**, komiczne.
Napisy na obrazach w języku polskim.

Księgarnia J. Zapaśnik
otrzymała na skład główny:
Górski Cz. X. Książki do chorego - - - - - 24 f.
« « « Pokuta - - - - - 40 «
Rituale Brevius - - - - - 1,60 «
Obst Jan. Wielkie przewroty dziejowe - - - 1,60 «
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do sprzedania
szafa do ubrania, stół stołowy, garnitur wiedeńskich mebli wypłatanych, komoda, otomanka. Skopówka № 1 m. 1, Sielawa. 949
Przyjmuje
zamówienia na beczki do kapusty, a także reparuję stare. Sawicz № 8 w dziedzińcu, J. Kropow. 932

Potrzebni:
młoda, energiczna kucharka do wszystkiego i bona-niemka. Hotel «Sokołowski», Niemiecka № 1, Kordasz. 943

Introligator * B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:
T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.
Historja Starożytna.
Cena 90 kop.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Mieszkanie
z 4 pokoi, z wanną, kuchnią, i elektrycznością do wynajęcia zaraz. W. Pohulanka 31a, między 2-gą i 4-tą pp., Połubiński. 946

Potrzebny subjekt
lub chłopak, umiejący strzyć i gościć, do zakładu fryzjerskiego firmy «Teodor». Ś-to Jerska № 15, Jędrzejewicz. 935

Do sprzedania:
dywan ścienny, koldra watawana nowa, zegarek kieszonkowy męski, gramofon z płytami i przybór piśmienny. Widzieć od 10—6, Garncarska 2—25, Lachowicz. 927

Poszukuje
prostego rybaka do gospodarstwa stawów karpiowych, pożądana świadectwa. Wiadomość: Kankaska 8, Łuczyski. 931

Tłumaczenia z polskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kaukaska 14—4.